Cena pojedynczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DEGC

SOBOTA 1 LIPIEC 1933

ROK II-NR. 178

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Niemcy już zakupują samoloty w Anglji

Anglja przekreśla Traktat Wersalski

Londyn, 30-go czerwca.

Rząd niemiecki zakupił w angielskiej fabryce Fairey Aircraft dwa wojskowe samoloty myśliwskie.

Sprzeciwia się to jak wiadomo wyraźnym postanowieniom Traktatu Wersalskiego, milczenie zatem rządu angielskiego w tej sprawie jest conajmniej dziwne. Dodać należy, że interpelację posła Mandera w Izbie gmin w sprawie zbrojeń niemieckich, **minister spraw zagranicznych, Simon dał odpowiedź zgoła wykrętną.**



Z okazji obchodzonego w całej Polsce „Święta Morza“ odbyły się w stolicy województwa Śląskiego wielkie uroczystości, w których wzięły udział liczne rzesze mieszkańców Katowic i okolicy. Ilustracja nasza przedstawia nieprzeliczone tłumy uczestników uroczystości, zebrane na Rynku w Katowicach. Z lewej strony — naczynie z wodą morską, przywiezioną z Bałtyku do Katowic.

Silna armja polska gwarancją pokoju

Echa odroczenia konferencji rozbrojeniowej

Warszawa, 30-go czerwca.

Jak donosi z Paryża „Kurjer Warszawski“, opinja francuska została **zaskoczona nagłem postanowieniem odroczenia konferencji rozbrojeniowej.** Odroczenie to nastąpiło pod wpływem **zasadniczego zwrotu,** jaki się dokonał w **opinji angielskiej,** która pod wpływem ostatnich wystąpień hitlerowców coraz bardziej **przechodziła do stanowiska Cecila,** że najlepszą gwarancją pokoju jest **armja francuska.** To samo rozumowanie rozciągają Anglicy **także i na Polskę,** uważając jej armję za siłę, mogącą skutecznie przyczynić **się do utrwalenia pokoju.** Zwrot dokonany w opinji angielskiej w ostatnich tygodniach wpłynął zasadniczo **na losy konferencji rozbrojeniowej.**

O tej zmianie nastroju pierwsza doniosła opinji francuskiej korespondentka pism paryskich p. **Tabouis,** siostrzenica Combona, dotychczasowa zwolenniczka ideologji pacyfistycznej a nawet germanofilskiej. Informacje te potwierdza także **„Ere Nouvelle“.** Generalny sekretarz partji radykalnej Milhaud również podkreśla **znaczenie armji polskiej, jako siły prewencyjnej, zdolnej odwrócić niebezpieczeństwo marszu niemieckiego na granice sąsiadów.**

Wykrycie wielkiej organizacji wywrotowej w Kieleckiem

Aresztowanie 40 podejrzanych osób

Warszawa, 30-go czerwca.

Z Kielc donoszą, że tamtejsza policja polityczna wpadła na terenie woj. Kieleckiego na trop szeroko rozgałęzionej organizacji wywrotowej, obejmującej nietylko Kielecczyznę, ale także i sąsiednie województwa. W związku z tą sprawą przeprowadzono w ostatnich dniach rewizje i aresztowania, obejmujące łącznie 40 osób. Według pogłosek, pozostaje to w związku z niedawnemi zajściami między policją a chłopami w Małopolsce zachodniej.

Tajna drukarnia komunistyczna

w pieczarze w lesie pod Skolem

Warszawa, 30-go czerwca.

Ze Lwowa donoszą, że podczas obławy, zarządzonej w lesie pod Skolem, natrafiono na jednego z dezerterów. Policja, idąc śladem zbiega, natrafiła na wejście do pieczary, w której, gdy policjanci zamierzali wejść do wnętrza, rozległy się strzały rewolwerowe. Policja odpowiedziała strzałami, które zabiły niejakiego Iwana Sabana, znanego działacza ukraińskiej partji komunistycznej. W głównej komnacie pieczary znaleziono poszukiwanego dezertera, oraz 7-miu innych osobników, stanowiących centralę techniczną ukraińskiej partji komunistycznej. W pieczarze znaleziono także matryce ulotek, maszynę do pisania i skład broni, oraz amunicji. Spodziewane są dalsze aresztowania.

Gwałtowny orkan w Indjach Zachodnich

Londyn, 30-go czerwca.

Na południe od Trinidadu (Indje zachodnie) szalał niezwykle gwałtowny orkan. Szereg okrętów przy brzegu doznało ciężkich uszkodzeń, pięć osób, zginęło w falach.

Prenumerata miesięczna „Siedmiu Groszy“ wynosi 2 zł., w kraju z przesyłką pocztową 2,31 zł., przy zamówieniu w urzędzie pocztowym 2,41 zł. Konto P. K. O. Katowice Nr. 301 746.

Ogłoszenia drobne 10 groszy za 1 słowo.

Prenumerata miesięczna w Czechosłowacji 8 Kcz. Konto P. K. O. Brno 113795.

Groźny pożar

fabryki pończoszniczej w Łodzi

Łódź, 30-go czerwca.

Dziś przed południem wybuchł groźny pożar w fabryce pończoszniczo - trykotażowej Zeiden-Wurma. Ogień, który wybuchł w chwili, gdy wszyscy robotnicy zajęci byli pracą spowodował nieopisaną panikę, w trakcie której jedna z robotnic wyskoczyła z drugiego piętra, łamiąc ręce i nogi i ulegając groźnym obrażeniom. Pierwsze i drugie piętro fabryki spłonęło doszczętnie. Właściciela dopiero w ostatniej chwili uratowano z pośród płomieni.

Poważny konflikt między Bułgarją i Jugosławją

z powodu wylądowania trzech samolotów jugosłowiańskich w Bułgarji

Sofja, 30-go czerwca.

Pomiędzy Bułgarją a Jugosławją wybuchł **poważny konflikt z powodu przymusowego lądowania trzech samolotów jugosłowiańskich na terytorjum Bułgarji.** Rząd jugosłowiański wystosował do Bułgarji notę domagającą się **natychmiastowego wydania aparatów i uwięzionych lotników.** Rząd bułgarski odmówił, twierdząc, że śledztwo w tej sprawie nie jest jeszcze ukończone. Chodzi o to, że lotnicy musieli lądować z powodu mgły, podczas gdy bułgarska służba meteorologiczna zanotowała w tym dniu piękną pogodę. Bułgarzy twierdzą zatem, że **były to jugosłowiańskie loty wywiadowcze nad ich terytorjum.**

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Uroczysty przebieg „Święta Morza" na Śląsku

przy tłumnym udziale publiczności

W Mysłowicach

Obchód „Święta Morza" w Mysłowicach wypadł bardzo uroczyście i okazale. W środę, 28 ub. m. o godz. 20 przeszedł ulicami miasta capstrzyk z udziałem 3-ch orkiestr i kompanji kadetów lwowskich. Po capstrzyku rozpalono na Placu Wolności olbrzymi stos.

W czwartek, 29 ub. m. na placu dworcowym uformował się pochód kilometrowej długości z udziałem kadetów, prawie wszystkich związków i organizacyj miejscowych. O godz. 10.30 ks. prałat dr. Bromboszcz wygłosił kazanie okolicznościowe i odprawił sumę; równocześnie, przed **kościołem odprawiono polową mszę św. dla wojska i organizacyj półwojskowych.**

Po nabożeństwie odbył się manifestacyjny wiec na Rynku i przemawiało 3-ch mówców. **Domagano się likwidacji Prus Wschodnich w myśl postulatów sprawiedliwości dziejowej. W ten sposób zniknie „korytarz pomorski".** Uchwalono odpowiednie rezolucje. O godzinie 17-tej odbył się na pływalni „Stadjonu" urozmaicony festyn. Z ramienia Ligi Morskiej urządzono w mieście **zbiórkę na flotę polską.**

W Brzozowicach-Kamieniu

Święto Morza obchodzono w tut. gminie bardzo uroczyście i manifestacyjnie już 28 ub. m. ze względów lokalnych. Uroczystość zaczęła się pochodem organizacyj miejscowych obywateli z boiska w Brzozowicah na miejsce obchodu Święta, t. j. nad rzekę Brynicę. Akademję urządzono pod gołem niebem przy blasku pochodni i ogniska. Na akademji zebrało się około 3.000 osób. Zagajono ją przez podniesienie bandery przy dźwiękach Hymnu Narodowego. Pierwszy przemówił naczelnik gminy **p. Szymonek**, który wyjaśnił, dlaczego obchodzimy Święto Morza. W słowach podniosłych apelował do zebranych, aby uświadamiali siebie pod względem znaczenia morza dla Państwa. Chór Tow. Śpiewu „Harmonja", odśpiewał pieśni pod przewodnictwem dyrygenta, p. t. **„Leć Orle Biały", „Gaude Mater" i „Złamane Berła".** Przemówienie programowe wygłosił ks. proboszcz Kuczka. W imieniu komitetu przemówił sekretarz p. Liwowski.

W Piotrowicach

Po uroczystem nabożeństwie oraz okolicznościowem patrjotycznem kazaniu wygłoszonem przez pochodzącego z Kaszub **ks. prob. dr. Muży,** uformował się pochód, składający się z oddziałów kolejarzy, harcerzy i półwojskowych organizacyj, który przy dźwiękach orkiestry kolejowej ruszył do ogrodu p. Ciepłego w Piotrowicach, gdzie przemówił do zebranych w pięknych słowach, nacz. gminy p. Grzbiela. Chór miejscowy odśpiewał dwie pieśni narodowe, a w przerwach przygrywała orkiestra kolejowa. Po przyjęciu i podpisaniu rezolucyj, odśpiewano „Rotę", poczem akademję zakończono.

Rezolucje

Rezolucje uchwalone w związku ze Świętem Morza na terenie Wojew. Śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego złożone do skrzynki na Rynku w Katowicach przewiozła w dniu 30 ub. m. o godz. 12 sztafeta Śl. Klubu Motocyklowego na lotnisko w Katowicach, skąd niezwłocznie po sporządzeniu protokółu zdawczego wystartował z niemi samolot Aeroklubu Śląskiego. Dalsze rezolucje napływają ciągle i składane są w biurze Okręgu Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Urzędzie morskim. **Dotychczas napłynęło kilkaset rezolucyj.**

Sobota 1 Lipca 1933	Dziś: Przen. Krwi P. J. Jutro: Nawr. N. M. P. Ot. Wschód słońca: g. 3 m. 41 Zachód: g. 20 m. 27 Długość dnia: g. 16 m. 46

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

W sobotę, 1 bm. o g. 16 „Żydówka", o g. 20 „Poławiacze pereł".

KINA:

Katowice: Capitol „Miłość złoczyńcy". Colosseum „Małżeństwo dla opinji". Palace „Tragedja amerykańska". Rialto „Banda Bobaula". Dębina „Congorilla" i „Zagadka nietoperza".

Król. Huta: Apollo „Czy można zwierzęta przekształcać w ludzi" i „Czterech uciekinierów". Colosseum „Ostatnia eskapada" i „Napiętnowani ludzie". Roxy „Pogromcy nieba" i „Flip i Flap, ich dole i niedole".

Bielsko: Apollo „Romans w Biarritz" i „W krzyżowym ogniu". Miejskie „Tembi" i „Ludzie szakale". Miejskie w Białej „Tragiczny ślub".

RADJO:

Sobota, 1 lipca 1933 r.

Katowice. 7 Sygnał czasu. 7,30 Muzyka z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa. 12,05 Transmisja muzyki z Ciechocinka. 14,55 Muzyka. 15,05 Komunikat gospodarczy. 15,10 Muzyka. 15,25 Komunikat gospodarczy. 15,35 Muzyka. 15,50 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 16 Koncert solistów. 17 Pogadanka. 17,15 Skrzynka pocztowa cioci Heli dla dzieci. 17,45 Audycja dla chorych. 18 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19 „Prawda — nieprawda". 19,20 Rozmaitości. 19,40 Kwadrans literacki. 20 Muzyka lekka. 21,30 Koncert Chopinowski w wykonaniu Róży Benzefowej. 22 Transmisja muzyki tanecznej z Ciechocinka. 22,25 Wiadomości sportowe. 22,40 Muzyka taneczna z Ciechocinka. 23,30 Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej. 23,35—24 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6 Gimnastyka i koncert. 12 Koncert. 13 i 14,20 Płyty. 16,40 Koncert. 18,20 Płyty. 19 Opera „Arabella". 20 Wieczór rozmaitości. 22,40 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 6,30 Gimnastyka i rozmaitości. 10,10 Koncert. 11 Koncert orkiestry wojskowej. 12,30 Płyty. 14,50 Koncert. 18,25 Chór. 19,25 Muzyka wojskowa. 20,40 Wieczór rozmaitości. 22,15 Koncert.

Samowolne zamknięcie

kopalni „Blücher" i „Donnersmarck"

Ogromne wzburzenie wśród robotników

W dniu wczorajszym dyr. kop. „Blücher" w Boguszowicach, **nie otrzymawszy żadnego zawiadomienia ze strony czynników miarodajnych, zamknęła kopalnię, zwalniając definitywnie z pracy 830 robotników i 20 urzędników,** a pozostawiając jedynie do robót konserwacyjnych **306 robotników.** 40 pozostałym urzędnikom wypowiedziano również pracę, lecz przyjęto ich na nowo — **na dniówki, oczywiście po poprzedniem obniżeniu im płacy.**

Przybyły do Rybnika **komisarz demobilizacyjny udał się na kopalnię, lecz z wydaniem decyzji powstrzymywał się do dziś.** Narazie jednak polecił zwolnionym robotnikom, **by do pracy nie przychodzili.**

Równocześnie kopalnia **„Donnersmark" w Chwałowicach** zwolniła z dniem dzisiejszym **720 ludzi załogi oraz 50 proc. stanu urzędniczego, pozostawiając jedynie do prac konserwacyjnych 80 robotników.**

Komisarz demobilizacyjny nie mógł przybyć **w piątek do Chwałowic, gdyż był zajęty na kopalni „Blücher", lecz jedynie telefonicznie polecił robotnikom, by w sobotę rano zjawili się wszyscy do pracy.**

Wypadki te wywołały wśród miejscowej ludności **ogromne wzburzenie. Należy zaznaczyć, że na obydwuch kopalniach zwolniono wyłącznie Polaków, a pozostawiono przy pracy Niemców.**

Renciści socjalni w Król. Hucie

bronią się przed widmem głodu

Na ostatniem zebraniu Związku Rencistów Socjalnych w Król. Hucie, uchwalono **rezolucję, apelującą w imieniu 160 tysięcy rencistów do Śląskiej Rady Wojewódzkiej i Sejmu Śląskiego o uchwalenie i wyasygnowanie wystarczającej ilości pieniędzy na zakup kartofli, kapusty, węgla, ciepłego ubrania i trzewików dla inwalidów, wdów i sierot.**

W dalszym ciągu rezolucji renciści domagają się **wypłacenia rent inwalidom z niemieckiego „knapszaftu" w Gliwicach,** a mieszkającym na polskim Górnym Śląsku, gdyż wskutek **wstrzymania wypłaty rent, znajdują się oni w skrajnej nędzy.**

Wkońcu renciści obszernie uzasadniają swoje żądania, któremi **koniecznie winne zająć się miarodajne władze.**

Nowa prowokacja

dzieci hitlerowskich

W dn. 29 ub. m. po południu zjawiła się na odcinku granicznym Brynek — Boronów grupa dzieci niemieckich pod kierownictwem nauczyciela, śpiewając w prowokacyjny sposób **znaną niemiecką melodję „Fuchs du hast die Gans gestohlen"** ad hoc stworzoną piosenkę **„Polen hat uns Land gestohlen, gieb es wieder her, sonst kommt Hitler mit dem Schiessgewehr!"**

W kilku słowach

co się jeszcze zdarzyło

— Liga Morska i Kolonjalna Oddział Janów Śl. obchodzić będzie w niedzielę dnia 2-go bm. godzinie 2-iej po południu w Janowie uroczystość Święta Morza, połączoną z tradycyjną Nocą Świętojańską. Na program złożą się: poświęcenie motorówki harcerskiego zastępu żeglarskiego, zawody kajakowe, festyn, zabawy i gry, a wieczorem palenie sobótek, puszczanie wianków i ogni sztucznych, przyczem cały czas przygrywać będzie orkiestra wojskowa 73 p. p.

•

— W nocy dnia 26 ub. m. nieznani dotychczas sprawcy włamali się do Zakładu św. Gertrudy w Ochojcu, skąd skradli większą ilość szat liturgicznych oraz inną garderobę.

•

— Niejaki Staś z ul. Kościuszki w Siemianowicach w celach samobójczych napił się lizolu. Natychmiastowa pmoc przez podanie mu do picia ciepłego mleka, uratowała desperatowi życie.

•

— Niejaki J. D. z ul. Matejki w Siemianowicach usiłował pozbawić się życia przez powieszenie. I w tym wypadku odcięto na czas ze stryczka desperata.

•

— W toku energicznych dochodzeń policyjnych, zdołano onegdaj ująć dwóch sprawców napadu rabunkowego, dokonanego na domostwo 80-letniej staruszki Wojtyczki w Mokrem Śl.

•

— W dniu 29 czerwca br. włamali się nieznani złodzieje do mieszkania Edwarda Jarszyńskiego w Strumieniu l. d. 13, skąd skradli na szkodę jego marynarkę czarną, czarny nowy płaszcz letni, taki sam w kolorze jasnym, zegarek oraz 30 zł. gotówki, łącznej wartości 200 zł.

Sport na Śląsku

KS. „ODRA" MIASTECZKO.

Z okazji 11-letniej rocznicy istnienia urządza dn. 2 lipca br. miejscowy KS wielki festyn sportowy, w którym udział biorą następujące drużyny pozamiejscowe.

W piłce nożnej: WKS. Tarn. Góry, KS. Świerklaniec, KS. „Zgoda" Repty i K. S. Woźniczanka. **W koszykówce:** K. P. W. Tarn. Góry i „Sokół" Tarn. Góry. **W pięstówce:** KPW. Tarn. Góry, KS. „Polus" Repty, KS. „Powstaniec" Sowice i Czarna Huta. Oprócz tego odbędą się zawody propagandowe w palancie o puhar o powiatu Tarnogórskiego oraz zawody lekkoatletyczne.

Po zawodach odbędzie się w sali p. Hojki zabawa taneczna, podczas której rozdawane będą zdobyte nagroddy.

SMP. ZAŁĘŻE I. — SMP. PANEWNIK I. 2:4 (2:2)

Gospodarze, występując w nieco osłabionym składzie, uzyskują zasłużone zwycięstwo nad ambitnie grającą drużyną Załęża ze strzałów Turczyńskiego 2, Ludygi 1 i Richarda 1. Sędziował dobrze drh. Skutela.

SMP. ZAŁĘŻE II — SMP. PANEWNIK II. 2:1 (0:1)

SMP. PANEWNIK I — SMP. MURCKI I 4:2 (0:1)

Z okazji zlotu okręgu katowickiego w Murckach rozegrały powyższe stowarzyszenia mecz przyjacielski o wartościową nagrodę. Pomimo ostrej gry gospodarzy, goście strzelają pod rząd 4 bramki. Niezadowolona i mało zdyscyplinowana drużyna gospodarzy schodzi z boiska na 5 minut przed zakończeniem gry. Bramki dla gości strzelili Orzechowski 2, Kściuczyk 1, Bryjak 1. Sędziował objektywnie p. Soppa.

KS. „06" MYSŁOWICE.

Sekcja bokserska.

W poniedziałek dnia 3. 7. br. odbędzie się punktualnie o godz. 6 wieczorem trening. Po treningu o godz. 20½ odbędzie się w hali gimn. **miesięczne zebranie.**

KS. „POGOŃ" IMIELIN — KS. „UNJA" KOSZTOWY 1:0 (0:0)

Towarzyskie spotkanie powyższych drużyn na boisku „Pogoni" wywołało znaczne zainteresowanie. Bramkę zdobył Stolecki, który też był najlepszym na boisku. Sędziował p. Pohl.

NOWY OŚRODEK SPORTOWY NA ŚLĄSKU

Przed kilku laty, staraniem kół miejscowych, powstała w Brzezinach Śląskich największa na Śląsku pływalnia z nowoczesnemi urządzeniami. Poza dużą ilością wygodnych kabin, piękną plażą piaskową i trawnikami znajduje się szereg przyrządów gimnastycznych dla starszych i młodzieży, urządzenia do lekkiej atletyki, piłki wodnej, zawodów pływackich, specjalne boisko dla siatkówki i inne. Ponad pływalnią góruje 10-metrowa wieża do skoków żelaznej konstrukcji.

Miłośnicy słońca, powietrza i wody, zarówno dorośli jak i dzieci (dla których znajduje się specjalne boisko i przyrządy do zabaw) mogą tam spędzić dużo przyjemnych chwil. Niska opłata umożliwia wstęp każdemu. Podkreślić należy, że pływalnia i jej urządzenia odpowiadają wszelkim wymogom higjeny.

Częsta (co godzinę) komunikacja autobusowa z Katowic i Król. Huty do stacji Macielkowice umożliwia pozamiejscowym łatwy dojazd. Z stacji można dojść około 600 m. piechotą piękną aleją kasztanową do pływalni.

— W nocy na 30 czerwca o godz. 0.30 wybuchł pożar w budynku mieszkalnym i stodole własności Jerzego Miecha w Grodźcu, który zniszczył cały dom, liczne sprzęty domowe, stodołę oraz narzędzie rolnicze, wyrządzając szkodę na 7.000 zł.

Wspaniały przebieg „Święta Morza“ w Gdyni

Kilkadziesiąt tysięcy ludzi z całej Polski na uroczystości

Z Gdyni donoszą:

Czwartkowe uroczystości Święta Morza w Gdyni rozpoczęły się przy pięknej i słonecznej pogodzie. **Z całej Polski zjechały nadzwyczajnemi pociągami tysiące osób. Liczbę ich określają na 25 tysięcy.**

O godz. 8-mej na molo Wilsona zebrały się formacje wojskowe, stowarzyszeń, organizacyj ze sztandarami i orkiestrami. **Po przywiezieniu kutrem Najświętszego Sakramentu z procesją, odbyła się przed artystycznie wykonanym ołtarzem polowa msza św., którą celebrował ks. biskup Okoniewski.** Przed ołtarzem na wzniesieniu zasiedli przedstawiciele władz.

Po poświęceniu morza przez ks. biskupa Okoniewskiego i po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę“ wygłosili przemówienia **biskup Okoniewski, min. Zarzycki, wiceprez. L. M. K. Jan Dębski, star. morski Łęcki, del. francuskiej Ligi Mignaval, przedstawiciel syndykatu dziennikarzy czechosłowackich Vesely z Bratislavy oraz przedstawiciel Ligi Morskiej rumuńskiej komandor Nebulescu.** Orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem **wypuszczono** kilkaset gołębi pocztowych.

W południe odbyła się defilada oddziałów marynarki wojennej, wojska, P. W. i związków i delegacyj z całej Polski. Publiczność gorąco oklaskiwała oddziały marynarzy, następnie Krakusów, Huculów i Górali w ich strojach ludowych. Wieczorem odbyła się **noc świętojańska.**



Echa zamachu bombowego na kościół św. Piotra w Rzymie: Po zamachu na bazylikę św. Piotra w Rzymie, podczas którego trzy osoby zostały lekko ranne, przeszukują odtąd gwardziści papiescy każdego zwiedzającego to święte miejsce. Najmniejsze paczuszki i torebki są pilnie badane.

Gdańsk znów prowokuje

Aresztowanie 6 Polaków

Z Gdańska donoszą, że w czwartek wieczorem w hali dworca głównego doszło **do przykrych zajść między powracającą z Gdyni ze Święta Morza publicznością polską a policją gdańską. W wyniku zajść aresztowano 6 Polaków, obywateli gdańskich i jednego Polaka, obywatela polskiego. Świadkowie zajścia zaprzeczają stanowczo, jakoby ze strony Polaków padły okrzyki skierowane przeciwko Hitlerowi, jak to twierdzi ogłoszony w tej sprawie komunikat policji gdańskiej,** natomiast rozległy się okrzyki: **„Niech żyje Polska i Gdańsk”, które wniesiono w odpowiedzi na prowokacyjne okrzyki „Polen verrecke”, rzucane z tłumu.**

Odwołanie ekspedycji

na najwyższy szczyt świata

Z Londynu donoszą:

Ekspedycja angielska, która pod przewodnictwem Ruttledgea wyruszyła na zdobycie Everestu **została odwołana.** Wszystkie dotychczasowe wysiłki dla zdobycia najwyższego sztytu świata **nie udały się,** a warunki atmosferyczne, jakie panują obecnie na Evereście, wykluczają powodzenie ekspedycji w tym roku.

Otrzymywane zaliczki brał na cele prywatne

Karygodna gospodarka pana barona

Z Warszawy donoszą:

Na piątkowej rozprawie bar. Rosenwertha — Różyczki zeznawali w dalszym ciągu świadkowie. Dyr. Banku Zachodniego **Moszkowski** oświetlał sytuację finansową fabryki podlaskiej, oświadczając, że udzielał jej kredytu jedynie **za osobistemi gwarancjami, dawanemi przez barona.** Były dyrektor fabryki, obecnie dyrektor Państwowych Zakładów Lotniczych, **Rumbowicz,** stwierdza, że oskarżony używał otrzymane od wojskowości zaliczki **na cele prywatne.** W sprawie weksla firmy Fraget na 600 tysięcy okazuje się, że tak wysokiej sumy żądała wojskowość, natomiast Rosenwerth oświadczył w pewnym momencie, że **weksel ma wartość tylko 10 tysięcy.**

Sędzia: Czy przedtem mówił co innego?

Świadek: Przedtem nic nie mówił.

Dalsze zeznania dotyczą **przejęcia fabryki przez wojsko.** Świadek radził Rosenwerthowi zdać się na łaskę i niełaskę, przyznając, że wyjdzie na tem poszkodowany materjalnie, ale za to bez plamy na honorze. W sposób niekorzystny dla oskarżonego, **świadek** oświetla sprawę nabycia przez fabrykę jego majątku dla rozszerzenia lotniska. Rosenwerth przeprowadził ten interes, **aby za jego pomocą umorzyć długi, ciążące na jego koncie w fabryce.**

Dymysja Hugenberga

przyjęta

Z Berlina donoszą:

Los niemiecko - narodowych przypieczętowany został **przyjęciem dymisji Hugenberga przez prezydenta Hindenburga.** Prezydent Rzeszy mianował równocześnie **ministrem gospodarki Rzeszy dr. Kurta Schmitta,** zaś **ministrem wyżywienia i rolnictwa posła do Reichstagu dr. Waltera Darre.** Równocześnie **przeniesiono w stan spoczynku dotychczasowego sekretarza stanu ministerjum gospodarki dr. Banga, na którego miejsce został powołany poseł Gotfryd Feder.** Dalej Göring

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W ministerstwie skarbu rozważana jest sprawa wypuszczenia drugiej emisji bonów skarbowych. Emisja ma wynosić znowu 75 miljonów złotych i wypuszczona będzie jeszcze w ciągu lata.

•

— Po ostatniem obniżeniu przez zarząd poczt rabatu udzielanego sprzedawcom znaczków pocztowych, przeważna część sklepów odmówiła sprzedaży znaczków. Wobec tego rozważany jest projekt wprowadzenia przymusu sprzedaży znaczków pocztowych przez sklepy papieru i materjałów piśmiennych i inne.

•

— Na polecenie władz prokuratorskich policja aresztowała byłego kanclerza Rzeszy socjalistę Bauera, oraz kilku wyższych urzędników magistratu berlińskiego.

•

— Międzynarodowa konferencja pracy uchwaliła rezolucję w sprawie przekazania międzynarodowemu biuru pracy, opieki nad emigrantami niemieckimi. Rezolucja zawiera zastrzeżenie, iż opieka ta musi się odbywać w sposób nieprzynoszący szkód gospodarstwu krajów, do których ci emigranci się schronili.

•

— W piątek zakończone zostały obrady Konferencji Pracy. Mowę pożegnalną wygłosił obecny przewodniczący de Michelis, zaznaczając, że obrady mimo wielkich trudności, zakończyły się pomyślnemi wynikami.

•

— W Borinage w Belgji wybuchł strejk górników, który objął już 2.000 osób. Górnicy postanowili przeprowadzić agitację za proklamowaniem strejku generalnego.

•

— Konferencje kanclerza Rzeszy Papena w Watykanie już się rozpoczęły. Rozmowa von Papena z kardynałem Pacelim wypełniona była skargami wicekanclerza na wrogi stosunek duchowieństwa katolickiego w Niemczech do obecnego rządu.

•

— W czwartek wieczorem zostało zwołane specjalne posiedzenie angielskiej rady ministrów w sprawie rokowań angielsko-sowieckich. Litwinow otrzymał nowe instrukcje z Moskwy, których treść zakomunikował Anglji.

•

— Agencja Tass donosi, że ambasador sowiecki w Japonji Jureniew złożył wicemin. spraw zagr. Tsigemitsu protest przeciwko akcji torpedowca „Tatsikaze“.

1000 razy więcej,

1000 razy mniej

Gdy ujrzymy trzy jabłka, nie potrzebujemy ich policzyć, wiemy na pierwszy rzut oka, że to 3. Albo weźmy 7 orzechów. Któżby nie miał dokładnego wyobrażenia o kupce z 7 orzechów. Zresztą według zdania wielu psychologów jest liczba 7 najwyższą cyfrą, jaką człowiek potrafi na pierwszy rzut oka uchwycić bez policzenia danych sztuk. Nikt np. nie zdoła bez namysłu orzec, że pewna kupka ziarnek kawy składa się z 23 ziarnek. Musi on je policzyć. Lecz ostatecznie potrafimy sobie przedstawić dokładny obraz liczby 23, ile miejsca one zajmują i jak wygląda w przybliżeniu taka kupka ziarnek. A teraz weźmy większą liczbę np. 1.000.000. Nikt chyba nie potrafi sobie natychmiast wyobrazić, ile to jest jeden miljon ziarnek piasku. Czy to jest pełen wóz, czy też mała torebka. Już w tym wypadku nasze poglądowe wyobrażenie o cyfrach zawodzi całkowicie. Dopiero po dłuższem rozważaniu i obliczaniu dojdziemy do wyniku, że 1 miljon ziarnek piasku pomieści się już w niewielkiej torebce.

Gdzie zatem znajduje się granica poglądu na cyfry?

Zależne to jest od stopnia poglądowości, jakiego się w danym wypadku żąda. O liczbie 1.000 mamy jeszcze jakie takie takie wyobrażenie. Licząc po jednej liczbie na sekundę, dojdziemy już po 17 minutach do cyfry 1000. Przy 10.000 liczenie trwałoby już blisko 3 godziny. byłoby zatem już bardzo męczące. Chcąc atoli doliczyć do miljona, trzebaby według tej samej metody liczyć 11 i pół dni bez przerwy. Dziwnem zresztą jest, że nikt dotąd nie wpadł na pomysł ustanowienia rekordu w liczeniu. Nie byłoby to chyba dziwaczniejszem, niż praktykowane w Ameryce „siedzenie na drzewach“. Wyliczenie jednego miljarda zajęłoby aż 32 lata.

Mimo wszystko możemy sobie wytworzyć pewien pogląd i na te cyfry przez stopniowe ich budowanie. Tysiąc ziarnek piasku potrafimy odliczyć. Mamy przed sobą mniejwięcej małą łyżeczkę piasku. Wyobraźmy sobie tysiąc takich łyżeczek, a uzyskamy jeden miljon ziarnek. Piasek ten umieśćmy w torebce i postarajmy się o 1000 takich torebek, a uzyskamy 1 miljard ziarnek piasku. 1000 worków piasku, każdy o zawartości tysiąca torebek daje już 1.000.000.000.000 ziarnek.

Wybierzmy się teraz z liczbą 1000 w dziedzinę przestrzeni. Są tam wymiary, które dla naszej wyobraźni są i za duże i za małe. 1000 metrów jest dla nas jeszcze miarą zupełnie zrozumiałą, np. jako odległość między dwoma kamieniami kilometrowemi na szosie. — 1000 razy 1 klm. czyli 1000 klm. potrafimy sobie także od biedy wyobrazić. Jest to, dajmy na to, odległość Warszawa — Florencja. 1000 razy większą odległość 1.000.000 klm. nie zdołamy już wymierzyć odległościami na naszej ziemi, której obwód wynosi zaledwie 40.000 klm. Nawet oddalenie księżyca od naszej ziemi wynosi tylko nie wiele więcej nad jedną trzecią tej odległości, średnica słońca natomiast już przewyższa tę odległość, wynosząc 1,4 milj. klm.

Jeszcze tysiąc razy więcej, czyli 1.000.000.000. Teraz znajdujemy się już wśród naszego systemu planetarnego. Odległość planety Jupiter od słońca wynosi 0,77 miljardów klm., odległość Saturna od słońca już 1,42 miljard. klm.

Jeszcze 1.000 razy dalej — 1.000.000.000.000. System planetarny pozostał daleko poza nami, lecz do gwiazd stałych jeszcze nie starczy. W odległości 1 biljona klm. od ziemi nie znajdujemy zatem żadnych ciał niebieskich. Lecz odległość ta graniczy już blisko z przyjętą w astronomji miarą jednego roku świetlnego, to jest odległości, jaką przemierza promień świetlny w ciągu jednego roku, bowiem jeden rok świetlny równa się 9,5 biljonów klm.

Jeszcze 1.000 razy dalej, — 1.000.000.000.000.000 klm. Teraz znajdujemy się pośród gwiazd stałych, lecz wciąż jeszcze w obrębie t. zw. lokalnego systemu kosmicznego.

Jeszcze 1.000 razy dalej, czyli 1.000.000.000.000.000.000 klm. Pozostawiliśmy daleko poza sobą także lokalny system kosmiczny. W tej odległości od ziemi znajdują się liczne mgławice spiralne i inne systemy kosmiczne. Odległość mgławicy Andromedy, np. oblicza się na 5 tryljonów klm.

Tysiączną częścią metra jest milimetr, wielkość nam doskonale znana, jedna tysiączna część mm., to mikron. Tutaj zawodzi już nasze wyobrażenie. Czy jedna tysiączna część mm. odpowiada mniejwięcej grubości papieru? Bynajmniej. Kartka papieru ma mniejwięcej grubość jednej dziesiątej mm. Musimy zatem wziąć warstwę 100 razy cieńszą, ażeby uzyskać mikron. Takie cieniuteńkie warstwy sporządzić można z niektórych metali. Jedna tysiączna mm. stanowi mniejwięcej granicę tego, co rozpoznać można przez mikroskop. Jeden mikron stanowi miarę bliską już długości fal świetlnych. Na jeden mikron idzie mniejwięcej 1,25 długości fal światła czerwonego, albo 2,5 długości fal światła fjoletowego.

Tysiączną część mikronu, to millimikron. Wchodzimy już tutaj w dziedzinę atomów czyli najdrobniejszych cząsteczek materji. W stałych substancjach odległość jednego atomu od drugiego, wynosi pół do jednej ósmej millimikronu.

Gdy zejdziemy jeszcze tysiąc razy niżej do jednej miljardowej cząstki mm., znajdziemy się już poniżej wymiarów atomowych. Tylko w dziedzinie promieniowania falowego mamy przedstawicieli tych rozmiarów. Radjoaktywne promienie gamma posiadają fale o długości miljardowych cząsteczek mm. Dziesiąta część jednej miljardowej cząsteczki mm. stanowi w fizyce najmniejszą używaną jednostkę pomiarową, t. zw. jednostkę X.

Jeszcze tysiąc razy mniej, jedna biljonowa część mm. Jest to przypuszczalnie długość fali najtwardszego składnika promieni kosmicznych, i najmniejsza miara długości, jaką zna nauka w przyrodzie. W tych rozmiarach mieści się także elektron. Średnica protonu, dodatnio naładowanego jądra wodoru byłaby według tych wyobrażeń jeszcze o 2.000 razy mniejsza. Jest wszakże wątpliwem, czy rozmiary te posiadają fizykalną realność.

Dotarliśmy do dna tego, co jest.

Umysł człowieka jest zbyt słaby i nieudolny, by mógł sobie stworzyć jakie takie wyobrażenie o potędze stworzenia.



157)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później Klimczok udał się do wdowy Wendelingowej, gdzie go zobaczył jeden z członków jego bandy, Mirko, pałający do swego wodza nienawiścią. Mirko więc zwołał licznych wieśniaków, którzy otoczyli dom Wendelingowej i postanowili ująć Klimczoka żywego, czy umarłego.

•

Drzwi, prowadzących na podwórze nie było tu, a choćby nawet były — podwórze, równie jak cały dom, osaczyli już napastnicy. Na szczęście okna kuchni były zasłonięte firanką, tak, że nikt nie mógł zajrzeć i spostrzec, co w mgnieniu oka się stało.

Zanim Klimczok zdołał zebrać myśli i pojąć, co Wendelingowa zamierzała uczynić, rozsunęła się zasłona. Teraz zdawało się Klimczokowi, że rozumie, o co chodzi.

— Chcecie mnie może ukryć za zasłoną, lub też gdzieindziej? — zapytał się gorzkim tonem. — Moglibyście oszczędzić sobie trudu. Czy myślicie, że chłopi tak łatwo zwieźć się pozwolą? Przetrząsną oni cały dom od góry do dołu i znajdą mnie z łatwością w tak mizernej skrytce. Nie, poczciwa kobieto, wolę wystąpić otwarcie, niż chłopom sprawić tę przyjemność, że mnie z schowania wywloką!

Wendelingowa nie odpowiadała.

Lecz Klimczok zdumiony został jej roztropnością. Wdowa nie odsunęła zasłony na to, aby za nią ukryć Klimczoka, tylko zdjęła wiszące na kółku suknie kobiece.

W mgnieniu oka zarzuciła na niego spódnicę z zgrzebnego płótna i równie szybko ubrała go w roboczy kaftanik. Nakoniec włożyła mu na głowę wielki czepiec z szerokiemi wstęgami i tak wystającemi kryzami, że mu zupełnie twarz zasłaniały.

Za drzwiami rozlegało się już głośne pukanie i wrzaski tłoczących się chłopów. Wendelingowa miała właśnie tyle jeszcze czasu, że popchnęła Klimczoka do komina, na którym warzyła się strawa.

— Mieszajcie wciąż w garnku i nie troszczcie się o nic panie, — mruknęła do niego. — Słyszy pan? Nie troszczcie się o nic! Jesteś pan głuchy, jak pień! Reszta już na mojej głowie!

Klimczok zastosował się do udzielonej mu wskazówki.

Za chwilkę była Wendelingowa znów w przedniej izbie, do której wtargnęli chłopi, zaledwie do niej weszła. Napastnicy rozglądali się dokoła dzikim wzrokiem.

— Gdzie jest Klimczok?... Wydajcie nam Klimczoka!... Gdzie go ukryliście?

Wendelingowa zebrała całą siłę woli, zachowała spokój i spoglądała na chłopów zdziwionym wzrokiem, jak gdyby nie rozumiała, o co chodzi.

— Co wy bredzicie? Ja mam wydać wam Klimczoka? Co to ma znaczyć? Widzę, że wszyscy jesteście pijani. Wynoście mi się zaraz i zostawcie mnie w spokoju. Wstyd i hańba, co wyprawiacie. Zachowujecie się nie jak porządni gospodarze, tylko gorzej od zbójców! Idźcie do kata, jeżeli nie chcecie, żebym was poszczuła psami! Nic nie wiem o żadnym Klimczoku!

Energiczna jej postawa onieśmieliła chłopów. Zdawało się na chwilę, że niedowiarki wzięli znowu górę. Trwało to jednak tylko małą chwilę. Tymczasem ukazał się Mirko. Ponieważ nie słychać było strzałów, których się tak obawiał, nabrał znowu odwagi. Nie wątpił on, że Klimczok gdzieś się ukrył, bo nie wierzył, żeby naczelnik zdołał umknąć. Zabrał więc głos.

— Nie pozwólcie, żeby was za nos wodzono, przyjaciele! — zawołał grzmiącym głosem. — Ta kobieta okłamuje was! Przysięgam wam, że widziałem Klimczoka w tej izbie na własne oczy. Nie zważajcie na nią! Ona Klimczoka ukryła!

— Tak, ukryła go! — wołali wszyscy. — Wydawać nam Klimczoka, albo was z dymem puścimy w powietrze!

Wendelingowa zbladła. Wiedziała ona bardzo dobrze, jakie jej groziło niebezpieczeństwo. Rozbestwiony tłum zdolny był do wykonania swej groźby. Ze wszystkich stron padały przytyki, mające związek z jej stosunkiem do Klimczoka, a treścią ich było, że własność wdowy jest nieprawym nabytkiem i, że dlatego można ją złupić i spalić.

Mimo niebezpieczeństwa, jakie groziło Wendelingowej, wdowa trwała niewzruszenie przy swojem postanowieniu. Nie zapomniała ona ani na chwilę o dobrodziejstwie jakie wyświadczył jej Klimczok i dziękowała Panu Bogu w skupieniu serca, że nadarzała jej się sposobność wywdzięczenia się dobroczyńcy.

— Powtarzam wam, że nic mi o Klimczoku nie wiadomo — powiedziała tak samo spokojnie, jak przedtem. — Jeżeli jednak o tem lepiej wiecie odemnie, a ten drab wysoki, który jest bandytą, twierdzi, że widział u mnie Klimczoka, to go sobie szukajcie! Róbcie, co chcecie!

Chłopi nie kazali sobie tego jeszcze raz powtarzać. Natychmiast zaczęli szperać po wszystkich kątach. Najpierw wpadli do izby. Odsunęli meble od ściany, jak gdyby było możliwe skryć się za niemi.

Wendelingowa musiała pootwierać wszystkie szafy i skrzynie. Przetrząśnięto nawet kołyskę dziecka.

— Może przeszukacie też moje kieszenie? — zapytała się wreszcie wdowa z szyderstwem. — Może w nich znajdziecie Klimczoka. Chodźcie tylko dalej i zrewidujcie kuchnię! Nie znajdziecie w niej nikogo więcej, oprócz starej mojej ciotki Krystyny, która właśnie wróciła z miasta i warzy grochówkę.

Chłopi znali ciotkę Krystynę. Wiedzieli, że miała blisko siedemdziesiąt lat i była głuchą, jak pień.

Wendelingowa w głębi serca dziękowała Panu Bogu, że właśnie tego samego poranka ciotka poszła za sprawunkami do miasta, gdzie miała przenocować i dopiero nazajutrz wrócić do domu. O tem chłopi nie wiedzieli.

Szperano w kuchni z równą dokładnością, jak poprzednio w izbie.

Klimczok przebrany za ciotkę Krystynę, stał wciąż przy kominie i zawzięcie mieszał w garnku a o napastników oczywiście wcale się nie troszczył.

Chłopi oczywiście mało na to zwracali uwagi. Wiedzieli bowiem, że ciotka Krystyna była głucha, jak pień i o wszelkie sprawy mało się troszczyła.



Powtarzam wam, że nic mi o Klimczoku nie wiadomo.

Jej obojętność dostarczyła nawet kilku drabom sposobnośc do grubych żartów.

— Ciotko Krystyno, — krzyknął ktoś na nią, — widzieliście czasem Klimczoka? Może macie się ku sobie i przechowujecie go w komórce!

Jakiś starszy chłop fuknął na draba i zakazał mu w ten sposób żartować.

— Zostaw ciotkę Krystynę w spokoju! — gromił wyrostka. — Wiesz przecie, że jest głucha, jak pień! Przestań żartować, a pomóż nam lepiej poszukać Klimczoka!

Przetrząśnięto wszystkie kąty. Zaglądano nawet do beczek. Przy tej czynności jakiś wyrostek przystąpił blisko do ciotki Krystyny.

— Ciotko Krystyno — powiedział, — ustąpcie na bok, abym mógł zajrzeć za komin.

Przy tych słowach chciał ją nieco odsunąć. Ale ciotka mruknęła z taką złością, że nikt nie śmiał jej nagabywać.

Z kuchni prowadziły schody do piwnicy. I tam przetrząśnięto wszystkie kąty, lecz tak samo nie znaleziono Klimczoka, jak na strychu, dokąd udano się następnie.

Nawet zaglądano do komina. Czem dłużej chłopi szukali i czem więcej przekonywali się, że ich zabiegi były daremne, tem więcej oburzali się na Mirkę. Mirko sam był zły i zadąsany.

— Do wszystkich katów! — syczał przez zęby do siebie. — Wiem, że tu był z pewnością. Ale te barany za długo zwlekały, a on tymczasem czmychnął. Mimo to nie tracił jeszcze nadziei. Wciąż naganiał chłopów, wciąż szperał po kątach, gdzie jeszcze nikt nie zajrzał. Wreszcie sam przekonał się, że wszelka praca na nic się nie przyda. Zawstydzony i skromny sam zawezwał chłopów, aby się więcej nie trudzili i wyszli z chaty.

Ale źle trafił. Chłopi byli wściekli, i tym razem niedowiarki wzięły górę.

— Taki łajdak! — wołano ze wszystkich stron. — A czyśmy to zaraz nie powiedzieli, że nas chce wodzić za nos i zemścić się za to, że sprawiliśmy mu cięgi i wyrzuciliśmy za drzwi? Bijcie go! Pokażcie, że nie pozwolicie kpić z siebie!

Biedny Mirko! Byłby godzien pożałowania, gdyby na to zasługiwał. Rzeczywiście miał nieszczęście. Rozbestwieni chłopi, jak zwierzęta, rzucili się na niego. Tak więc po raz trzeci jednego i tego samego dnia miał sposobność zapoznania się z ich pięściami. Dostał takie cięgi, że jeszcze kilka dni pozostały po nich ślady. Wrzask jego rozbrzmiewał po całej wsi i dolatywał do uszu Klimczoka, który wciąż jeszcze stał w kuchni. Chłopi bili go, dopóki nie zbroczył się krwią i ledwie mógł jęczeć. Odstąpili go dopiero, gdy bezwładny leżał na ziemi. Potem poszli do karczmy i raczyli się gorzałką i innemi trunkami, ciesząc się z nowego zwycięstwa.

Wendelingowa patrzała na wszystko przez okno. Udała się do kuchni, gdzie Klimczok na nią czekał, dopiero wtedy, gdy wszyscy chłopi porozchodzili się aż do ostatniego. Klimczok tymczasem zrzucił z siebie kobiece ubranie. Teraz, gdy dzięki przytomności umysłu Wendelingowej uniknął niebezpieczeństwa, schwycił wdowę za rękę i dziękował jej serdecznie.

— Za drobną przysługę, jaką wam wyświadczyłem, odpłaciliście mi się sowicie — powiedział. — Pożyczkę, jakiej wam udzieliłem, oddaliście mi z lichwiarskim procentem. Klimczok jest od dnia dzisiejszego waszym dłużnikiem. A bądźcie przekonani, że dług zaciągnięty zwróci wam z pewnością. Dziś inaczej wam się odwdzięczyć nie mogę, jak słowami: Bóg zapłać!

Wendelingowa nie chciała słuchać o podziękowaniu. Tłomaczyła się, że Klimczok uratował jej więcej, niż tylko życie, bo cały jej byt razem z dzieckiem.

— Teraz chodź pan! — zawołała. Pora do ucieczki jest stosowna! Chłopi porozchodzili się już, a łajdak, który nimi dowodził, leży przed chatą bezprzytomny.

Teraz dopiero dowiedziała się Wendelingowa, że Mirko rzeczywiście należał do bandy Klimczoka. Tem więcej oburzała się, że drab ten nietylko zdradził naczelnika, ale nawet nadużył jego nazwiska. Nie mniejszem było oburzenie Klimczoka.

— Za zdradę ukarzę go należycie — powiedział. — Lecz i chłopi odpowiedzą za to, że nastawali na moje życie, że złupili dworek! Proszę was, poczciwa Wendelingowa, dowiadujcie się, gdzie się podziała Agata, a jeżeli ją znajdziecie, zaopiekujcie się nią. Bardzo mi dokucza troska o jej przyszłość bo Agata jest biedną sierotą, którą srogo prześladują losy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dalszy ciąg procesu szajki Żmigroda w Katowicach

Na piątkowej rozprawie przeciwko Żmigrodowi i towarzyszom, sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków, którzy w latach 1929 i 1930 należeli do szajki Żmigroda i za pewnem procentowem wynagrodzeniem trudnili się przemytem. Są to przeważnie ludzie naiwni i mało inteligentni. Do przemytu zmuszała ich skrajna nędza, spowodowana bezrobociem. Ich zeznania są tego rodzaju, że odrazu widać, jak mało zdawali sobie sprawę z tego, co czynią.

Mdlejąca Kaczmarkówna

Pierwsza zeznaje niejaka Magdalena Kaczmarkówna z Szarleja. Była ona już kilkakrotnie karana za przemyt. Zeznaje, że raz, gdy przebywała w Bytomiu, na dworcu poznała pewną kobietę, która zaprowadziła ją do mieszkania niejakiej Kirszniokowej. Tam zaproponowano jej „pracę" w postaci przemytu sacharyny, na co się zgodziła. Obładowano ją i jej siostry pakunkami i nakazano udać się do Polski przez odcinek graniczny w Szarleju. Rewidentka graniczna nie miała jej rzekomo robić żadnych trudności. Została ona jednak przytrzymana i odstawiona do dyspozycji władz śledczych. Parę dni później przybyła ona już sama do mieszkania Kirszniokowej, dostała znowu 10 kg. sacharyny, z którą miała udać się przez granicę koło Bytomia, a po udanym przemycie z towarem zaczekać około kawiarni „Oto" w Katowicach, gdzie oczekiwać ją będzie jakiś osobnik. Oprócz tego wręczono jej jakieś tajemnicze pudełko, którem w czasie przekraczania granicy miała manipulować, wtenczas rewidentka celna nie będzie jej bliżej kontrolowała. W chwili, gdy jednak przekraczała granicę odbywała się tam jakaś zmiana i Kaczmarkówna znowu wpadła w ręce straży granicznej.

Dalej świadek zeznaje, że gdy raz przebywała w mieszkaniu Kirszniokowej spotkała tam Żmigroda i Sapera, od innych zaś przemytników dowiedziała się, że właśnie Żmigrod i Saper dostarczają Kirszniokowej towar przeznaczony do przemytu. Następnie świadek podaje, że zwykle przemytników na granicę odprowadzały zaufane osoby Kirszniokowej. Obrona stara się obalić zeznanie świadka lub zachwiać jej w wiarogodność. Kaczmarkówna wybucha często płaczem i w pewnym momencie zatamuje się tak, że sąd zarządza przerwę.

Po przerwie świadek już jest pewniejszy siebie i obronie krótko oświadcza, że przecież sprawa miała miejsce już tak dawno, wobec czego nie może pamiętać dokładnie bliższych szczegółów oraz dat, żądanych przez obronę.

Po zwolnieniu świadka Kaczmarkówny od zeznań, które trwały kilka godzin, świadek mdleje po raz drugi.

Bezrobotny Józef Przybylok

Następnie zeznaje bezrobotny Józef Przybylok z Pawłowa, również kilkakrotnie karany za uprawianie przemytu. Obecnie świadek jest na t. zw. urlopie zdrowotnym, gdyż jest chory na gruźlicę.

Przed zaprzysiężeniem go, obrona sprzeciwia się temu, gdyż świadek również brał udział w przemycie i wienien za to odpowiadać przed sądem. Wnioskowi obrony odmówił jednak prokurator racji, wyjaśniając, że świadek zeznawać będzie o przestępstwach, popełnionych przez niego w latach ubiegłych. Sąd po naradzie wniosek obrony odrzucił i świadka zaprzysiągł.

Zapytany, czy wie coś o szajce Żmigroda i towarzyszy, Przybylok prosi o zwolnienie go od zeznań, gdyż ma obawę, że z tego powodu pociągnie go się do odpowiedzialności sądowej. Trybunał wobec tego wyjaśnia, że za czyny popełnione do czerwca 1930 r. nie może być pociągnięty do odpowiedzialności, gdyż są te przestępstwa przedawnione. Świadek, który u sędziego śledczego złożył obszerne zeznania, na dzisiejszej rozprawie wyjaśnia jedynie, że raz tylko w roku 1929 spotkał na dworcu, niejakiego Ostarka, który go poprosił o przemycenie z Niemiec do Polski dwu i pół kg. sacharyny, na co się P. zgodził. Przemyt jednak się nie udał i na granicy przytrzymano go. Oskarżonych Żmigroda i Sapera, świadek, mimo tego, że u sędziego śledczego złożył zeznania obciążające ich, nie chce znać.

Aresztowanie

Prokurator wobec tego upomina Przybyloka, że czeka go kara za zbrodnię krzywoprzysięstwa. Świadek pozostaje jednak przy swem twierdzeniu. Wobec tego prokurator zgłosił wniosek o wydanie nakazu aresztowania świadka pod zarzutem popełnionego krzywoprzysięstwa. Po dłuższej naradzie trybunał przychylił się do wniosku prokuratora, wobec czego świadka wprost z sali rozpraw odprowadzono do więzienia.

Dalszy korowód świadków

Po tym incydencie przesłuchano przodownika policji Hamerloka, który zeznał, że Przybylok w drodze do więzienia wyznał mu, że byłby zeznawał prawdę, lecz obawiał się zemsty oskarżonych.

Następnie sąd zarządził przerwę obiadową i rozprawę wznowiono dopiero o godz. 5 min. 30.

W dalszym ciągu zeznawali drobni przemytnicy, którzy stali na usługach szajki Żmigroda. Pomiędzy in. zeznawała niejaka Elżbieta Hanzel z Wlk. Piekar. Tłumaczy ona, że pracowała na kopalni „Hohenzollern", gdzie zawarła znajomość z niejakim Baronem, który zaproponował jej dobre zarobki przy uprawianiu przemytu sacharyną. Gdy wyraziła swoją zgodę, zaprowadził ją do jakiegoś mieszkania w Bytomiu, gdzie wręczono jej pakunki z sacharyną. Przemyt jednak nie udał się. Sacharynę skonfiskowano, zaś za uprawianie przemytu odpowiadała ona przed sądem.

Banda Hanysa Stolorza

W latach 1920 do 1923 grasowała na terenie przemysłowym Górnego Śląska, niezwykle zuchwała banda rabusiów których herszteni był Hanys Stolorz z Szopienic. Herszt bandy popełnił samobójstwo w Pszczynie. Członkowie bandy: Chmura, Koza, Orkisz, Augustyński, Kołodziejczyk, Magiera i inni zginęli równiez, bądź w więzieniach, bądź też w walkach z policją.

Historja zbrodni bandy Hanysa Stolorza, została napisana przez red. Stanisława Nogę i wydana w książce. Książka zawiera niezwykle ciekawe szczegóły z życia bandytów. Nabyć ją można w każdej księgarni oraz u agentów „Siedmiu Groszy" po cenie zniżonej za 80 groszy.

Już zaczynają się tarcia w obozie hitlerowskim

Aresztowanie kilku filarów hitlerowskich

Z Berlina donoszą:

Mnożą się fakty, świadczące o tem, że w łonie partji narodowo-socjalistycznej rośnie gwałtownie niezadowolenie. Główna kwatera prasowa partji narodowo-socjalistycznej komunikuje, że byli towarzysze partyjni kpt. Cordmann, kpt. von Marwitz, kpt. Wolf i kpt. dr. Zucker, usiłowali przez nacisk, wywierany w drodze telegraficznej i telefonicznej za pośrednictwem kierownictwa okręgowego partji, izb handlowych, instytucji gospodarczych i t. p. pozbawić naczelnego wodza swobody decyzji, uznanych przezeń za konieczne. Na zarządzenie naczelnego wodza zostali oni niezwłocznie pozbawieni piastowanych urzędów i wykluczeni z partji. Na rozkaz kanclerza wszyscy zostali aresztowani i odstawieni do obozu koncentracyjnego.

Aresztowani byli członkami urzędu polityki gospodarczej partji narodowo-socjalistycznej. Kpt. von Marwitz był szefem prasowym komisarza Rzeszy dla spraw gospodarczych, Wagnera.

W związku z temi aresztowaniami „Angriff" pisze, iż świadczą one o żelaznej woli kanclerza niedopuszczenia do najmniejszego zachwiania się dyscypliny.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż wszyscy aresztowani należą do gospodarczo-politycznego urzędu partji. Wcielenie ich do obozów koncentracyjnych na rozkaz Hitlera świadczy o tem, iż w Niemczech już otwarcie istnieje niepisany kodeks karny, który stanowi rozkaz „wodza".

Japonja usuwa się od świata zachodniego

Żółty blok chińsko-japoński

Dzienniki donoszą, iż rząd japoński doszedł do przekonania, że wobec rosnącego chaosu w świecie zachodnim polityka japońska powinna coraz bardziej orjentować się w kierunku Azji. Odtąd wszelkie decyzje polityczne Japonji zapadać będą nie na konferencjach i w drodze rokowań z mocarstwami europejskiemi. Japonja dążyć będzie do utworzenia bloku mocarstw azjatyckich, składającego się z Japonji, Mandżurji i Chin. W ten sposób zostanie utworzona jedność rasy żółtej, która będzie się w stanie obronić przed przyszłą ofenzywą białych narodów.

Wstępne rokowania poufne z Chinami w sprawie utworzenia politycznego i gospodarczego bloku trzech żółtych mocarstw są już w toku. W najbliższym czasie rozpoczną się rokowania oficjalne.

„China Press" donosi, że w najbliższym czasie ma być zwołana chińsko-japońska konferencja wojskowa w sprawie zagadnień militarnych pomiędzy obydwoma państwami.

Jak donoszą z Szanghaju, gabinet chiński postanowił wycofać z dniem 1-go lipca wszystkie zarządzenia wydane celem utrudnienia importu japońskiego do Chin.

Cyganka wraz z zadatkiem macierzyństwa sprzedana za 50 złotych

W ostatnich tygodniach przybyły do Lwowa dwa obozy cygańskie. Jeden Stefana Górala znalazł swe siedlisko za rogatką Gródecką, a drugi obóz Stefana Kużeka, krewniaka jego królewskiej cygańskiej mości, osiadł na Kleparowie.

Góral miał piękną żonę Rózię w której zakochał się Jan Kostyniuk, należący do familji Kwieków. Doszło nawet do tranzakcji w szynku, mocą której cygan Góral cyganowi Janowi Kostyniukowi swoją Rózię wraz z zadatkiem macierzyństwa za 50 złotych sprzedał.

Sprawa ta wiele narobiła hałasu. Na wieść o tem, policja aresztowała sprzedawcę Górala, nabywcę Jana Kostyniuka oraz jego ojca Nykitę, który pośredniczył w całym tym interesie. Oddano ich do dyspozycji prokuratury.

Wkrótce w toku dalszych dochodzeń afera przybrała inny obrót... Mianowicie wyszło na jaw, że urocza Rózia była tylko kochanką Górala, która całkiem dobrowolnie go opuściwszy, oddała się w opiekę Janowi Kostyniukowi, członkowi cygańskiej rodziny panującej. Zaś kwota 50 zł. była w istocie jedynie zwrotem kosztów odbytego w swoim czasie cygańskiego wesela Górala z Rózią.

Klęska armji powstańczej w Turkiestanie chińskim

Z Tokio donoszą:

Jak donosi agencja telegraficzna „Szimbun-Rengo", wojska rządowe pobiły na głowę armję powstańczą w Turkiestanie chińskim.

Unja gospodarcza 5 państw naddunajskich

Z Paryża donoszą:

Złożone w czwartek w komisji spr. zagranicznych izby deputowanych ekspose Paul Boncoura stwierdza, iż Francja popiera rozwiązanie sprawy austrjackiej w myśl projektu Tardieu, to jest utworzenia unji gospodarczej pięciu państw naddunajskich. Polska w tej kombinacji jest wykluczona i o Polsce nie było mowy ani w ekspose ani też w komentarzach prasy.

Unieważnienie mandatów narodowych socjalistów w Wiedniu

Z Wiednia donoszą:

Sejm wiedeński przyjął głosami socjal-demokratów i chrześcijańsko-społecznych uchwałę, unieważniającą mandaty narodowych socjalistów. Na posiedzenie to narodowi socjaliści przybyli w komplecie. W imieniu frakcji narodowo-socjalistycznej posel Frauenfeld złożył oświadczenie. poczem narodowi socjaliści w liczbie 18-tu opuścili salę obrad. Przed gmachem ratusza grupa narodowych socjalistów usiłowała w tym czasie urządzić manifestacje. Policja rozpędziła demonstrantów. W Wiedniu uważają za prawdopodobne, że Frauenfeld i inni narodowi-socjaliści, po utraceniu nietykalności poselskiej, będą aresztowani. Za przykładem sejmu wiedeńskiego i sejm Karyntji ma unieważnić mandaty narodowo-socjalistyczne.

W ciężkie kajdany zakuty jest Thaelmann

Z Londynu donoszą:

Piątkowe wydanie „Daily Heralda" podaje sensacyjne wiadomości o stosunkach, panujących w Niemczech.

Według jego informacyj, przewódca komunistyczny Thaelmann, niegdyś kandydat na prezydenta Rzeszy, zakuty ma być w więzieniu w ciężkie łańcuchy, by uniemożliwić mu ucieczkę. Izolowany on jest od wszystkich więźniów.

Co do gen. Schleichera, to podaje ten dziennik, że musiał on dać słowo honoru, że nigdy nie opuści Babelsbergu, miejscowości gdzie zamieszkuje, bez zezwolenia czynników miarodajnych.

Mieszkanie gen. Schleichera strzeżone jest przez tajnych policjantów.

Wysoka „gwardja" Hitlera

Hitler strzeżony jest i otoczony specjalną gwardją osobistą, złożoną z młodzieży hitlerowskiej, starannie dobranej. Są to milicjanci oddziałów szturmowych, wieku od 18 do 22 lat i mierzący najmniej jeden metr 80 centymetrów. Najwyższy z nich pochodzi z Olsztyna w Prusach wschodnich i mierzy 1 m. 98 cent. To upodobanie kanclerza Hitlera do wysokich żołnierzy przypomina tę samą pasję Fryderyka Wilhelma I. który jak wiadomo, ściągał ze wszystkich pułków wszelkiemi środkami najwyższych grenadjerów, jakich mógł znaleźć w Prusach.

„Bal przestępców" pod Londynem

Balowy sezon w Londynie obfituje w rozmaite ekstrawagancje. Panie z towarzystwa starają się prześcignąć wzajemnie pomysłowością i oryginalnością uczt. W tym roku palmę pierwszeństwa otrzymała żona lorda H. Lady. H. urządziła w swoim majątku pod Londynem „bal przestępców". Zaproszeni goście winni byli przyjść w strojach więziennych i ucharakteryzować się odpowiednio do stroju roli. Pod koniec balu ogłoszono konkurs. Nagrodę otrzymał wicehrabia L., któremu udało się popełnić w ciągu zabawy 16 kradzieży. Sąd konkursowy otrzymał od niego pęk zegarków, pierścionków i papierośnic, które zręcznie ściągnął podczas tańców.

Wielki gest małej Berty

Miłą „niespodziankę" zrobiła państwu Deshely w Nowym Jorku mała sześcioletnia córeczka, której na imię Berta. Mianowicie, znalazłszy w szufladzie swych rodziców 130 dol. w banknotach, nie wahając się długo, zaprosiła do cukierni na lody wszystkie dzieci z okolicznej „dzielnicy". „Mroźna" zabawa ta trwałaby zapewne kilka dni, gdyż nawet przy największym apetycie trudno zjeść lodów za taką wielką sumę pieniędzy, niestety jednak pewien handlarz cukierków, przerażywszy się widokiem 20 dol. w ręku dziecka, zaalarmował policję, a ta rozpoczęła dochodzenia. Mała fundatorka miała przy sobie jeszcze tylko 40 dol. Widocznie ktoś okradł ją z reszty gotówki w czasie zajadania się lodami.

Żebrak — miljoner

W Rio de Janeiro, w Brazylji zmarł Jose Ramo Taplas Alonso, znany pod przydomkiem „Pao-duro" (Twardy Chleb), ponieważ zbierał kawałki suchego chleba. Pomimo, że „Pao-duro" trudnił się żebractwem i mieszkał w brudnem i nędznem mieszkanku, był posiadaczem pokaźnej fortuny, którą zdobywał, kupując na licytacjach stare domy i rudery. Znając się na murarstwie, reparował je i dzierżawił je lub też drogo sprzedawał. Pomimo, że w ten sposób doszedł do zamożności, nie zmienił żebraczego trybu życia Zmarł w nędzy. Dopiero po pogrzebie gdy zbadano brudne legowisko nędzarza, znaleziono książeczki bankowe na znaczne sumy i wiele złotych monet.

Rewja najlepszych rakiet Śląska

Wysoki poziom turnieju

Na kortach Kat. Kl. Tenisowego rozpoczął się w czwartek pierwszy dzień 4-dniowych rozgrywek o tenisowe mistrzostwo Śląska zorgainzowanych po raz pierwszy przez Górn. Śl. Zrzeszenie Klubów Tenisowych.

Udział w tej rewji bierze przeszło 150 tenisistów i to w klasie A. i B. Poziom turnieju jest naprawdę b. wysoki. gdyż o zwycięstwo walczą równy z równym. Siłą rzeczy nie obeszło się bez niespodzianek, jak naprzykład w grze pojedyńczej. Mianowicie do najciekawszych spotkań dnia należała rozgrywka pomiędzy Haberówną (Bielsko), a Juengstówną (Załęże). Pierwszy set Haberówna wygrywa zupełnie łatwo 6:1, natomiast drugi set przegrywa w identycznym stosunku. Decydujący zwrot nastąpił dopiero w trzecim secie dla Juengstówny, kiedy przy „math boolu“ prowadząc 5:0 załamuje się, a Haberówna wygrywa po bardzo ładnej walce seta i spotkanie w stosunku 7:5. Był to sukces bielszczanki rzeczywiście piękny.

Organizacja turnieju zadowoliła wszystkich, a przybyło również wiele publiczności. Turniej niestety został koło godz. 17 przerwany z powodu ulewnego deszczu.

Wyniki pierwszego dnia są następujące: Gra pojedyńcza panów klasa A: Steiner — Brandt 6:0, 6:1. Klyta — Guttmann E. 6:0, 3:6, 6:1. Matejka — Grabianowski 6:2. 6:3, Dawe — Wawrzyk 1:6, 1:6, Mak — Nicolas 6:1, 6:1. Cieśla — Bednarek 7:5, 8:6. Grzesiok — Szymański w. o. Kochla — Puchalka 3:6, 2:6. Klisiak — Bańgo 6:3, 2:6, 14:12. Grabów — Thomas 6:1, 6:3. Kotzur — Bieniek 6:3, 5:7, 4:6. Choink — Bermann 6:4, 6:8, 6:4. Pielok — dr. Olikowa 6:2, 4:2 skrzecz. Schmidt — dr. Thomas 6:3, 6:0, Schueller — Jochemczyk 6:3, 6:0, Phal — Pokorny 6:0, 7:5.

Gra pojedyńcza pań klasa A. Lubczykówna — Schutzówna 10:8, 6:4. Juengst H. — Szymańska 6:1, 3:5, 6:3. Haberówna — Pinkesfeld 6:0, 6:0, Słotoszówna — Dahnerówna 6:3, 6:0, Józefus — Patrosou 6:3, 6:0. Volkmerówna — Lubczykówna 6:2, 6:0. Haberówna — Juengstówna 6:1, 1:6, 7:5, Gajdzianka — Słotoszówna 2:6, 6:1, 6:3. Józefus — Juengstówna D. 6:0, 6:4. Stefan — Wilczek 6:1, 6:0.

Gra podwójna panów: Schmidt - Beker — Klyta - Dawe 6:4, 6:2. Steiner-Pfahl — Thomas - Puchalka 6:0, 6:1. Grzesiok - Ploch — brac. Guttmann 6:2, 6:1. Steiner - Pfahl — Matejko - Cieśla 6:0, 6:1.

Gra pojedyńcza panów klasa B: Ploch — Komander 6:3, 6:0, Klyta — Juengst 6:2, 6:1. Grabianowski — dr. Olikowa 6:1, 6:1. Choink — Szymański 6:3, 6:1. Grychowski — Dawe 4:6, 6:3, 9:7. Bednarek — Schueller 6:3, 2:6, 6:2. Gutmann — Einfalt 6:4, 6:4. Klisiak — Szymański 6:3, 6:2. Wawrzyk — dr. Moncelles 7:8, 6:4. Bermann — dr. Szymański 6:2, 6:0.

Gra pojedyńcza pań klasa B: Dr. Szymańska — Jacobson 6:2. 10:8.

Przy naogół dobrej pogodzie rozegrano w piątek dalsze rozgrywki ogólnośląskiego turnieju tenisowego o mistrzostwo Śląska na kortach Katowickiego Kl. Tenisowego. Wyniki są następujące:

Klasa A. panów: Steiner — Guttmann 6:2, 6:0, Grzesiok — Bańgo 6:0, 6:3, Steiner — Matejko 6:4, 6:1, Grzesiok — Warwas 6:1, 6:3. Do półfinału weszli Steiner, Pfahl, Grzesiok i Schmidt.

Podwójna panów: Klisiak-Grabianowski — Grzesiok-Ploch 3:6, 4:6.

Mieszana: Schulcówna-Grabow — Pinkesfeld-Marticke 7:5, 6:4. Słotoszówna-Schueller — Demmer-Dawe 8:6. 6:4. Stephan-Pfahl — Juengstówna-Thomas 6:0, 6:1. Volkmerówna-Steiner — Słotoszówna-Schueller 6:3, 6:2.

Klasa B. panów: Guttmann — Klisiak 7:5, 3:6, 6:3. Grychowski — dr. Bieniek 13:11, 4:6, 6:4. Ploch — Komandera 6:4, 6:3, Thomas — Rudziński 6:3, 6:3, Berrmann — Puchalka 6:2, 4:6, 6:4. Rojek — Jochemczyk 2:6, 6:3, 6:0. Pielok — Baum 6:1, 6:3. Rojek — Maack 1:6, 6:2, 6:0. Pielok — Rojek 6:0, 3:6, 6:3. Ploch — Bańgo 6:0, 6:4.

Czwarty dzień turnieju tenisowego

w Wimbledonie

przyniósł następujące wyniki:

gry pojedyncze panów: Sato — de Stefani 6:2, 6:4, 3:6, 6:3. Hughes — Suters 9:7, 7:5, 6:3. R. Menzel — Roggers 6:1, 6:1, 12:10. **Panie:** Wills Moody — Menraden 6:3, 6:0. Payoz — Wittingstahl 8:6, 7:5. **Gry podwójne panów:** Grawford-Mac Grath — Gregory Wilde 6:4, 6:3, 5:7, 7:5. Bussus-Gentien — Collins-Dermann 6:2, 6:1, 7:1. Del Bono-Serterio — Wund-Williams 2:6, 7:9, 6:4, 6:4.

Olbrzym włoski Carnera

pokonał mistrza świata Sharkeya k. o.

W Nowym Jorku z czwartku na piątek w nocy rozegrana została półfinałowa walka o wejście do finału o tegoroczny tytuł mistrza świata wszech wag w boksie.

Walka toczyła się pomiędzy dotychczasowym mistrzem świata Amerykaninem Sharkey'em i włoskim olbrzymem Carnerą. Obaj bokserzy przygotowali się z całą sumiennością, przyczem Carnera w przededniu walk wykazał podczas treningu zdumiewającą formę, tak, że szanse wygrania zrównały się.

Mimo szalonej reklamy, urządzających te zawody, przybyło tylko 30 tys. widzów. Spotkanie należało do jednych z najbardziej dramatycznych, widzianych ostatnio w Nowym Jorku.

Carnera świetnie dysponowany już w pierwszem starciu wyrobił sobie doskonałą lewą odpowiednie „poważanie“ u Sharkey'a, który właściwie tylko w 3 starciu mógł zadowolić widzów. Uwidoczniła się w czasie walki przewaga fizyczna Carnery, gdyż od 4 starcia Sh. nie potrafił się już oprzeć taktyce C, słaniając się ciągle na nogach. Decydujące o zwycięstwie było 6 starcie, kiedy Carnera morderczemi ciosami „oprawiał“ głowę Sharkey'a, aż w połowie starcia Amerykanin, trafiony prawym „upercutem“ padł jak kłoda.

Publiczność w pierwszej chwili była tak przerażona wynikiem walki, że zwycięstwa Carnery zupełnie nie oklaskiwała. Świadczy to właśnie najlepiej, jak wielką niespodzianką było to zwycięstwo dla Amerykanów.

Po zwycięstwie Carnery, zmierzy się on z pogromcą Schmelinga Berem. Ciekawi jesteśmy, jak młody amerykański bokser da sobie radę z olbrzymem włoskim.

K. S. „Warta“ Poznań

w Wielkich Hajdukach

Dobiegające do końca rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi PZPN. I-szej serji, przybierają coraz więcej na zaciętości, gdyż drużyny dążą za wszelką cenę, by znaleźć się wśród 3 pierwszych Klubów w tabeli swej grupy, i temsamem wejść do finałowych rozgrywek.

Śląsk interesują w głównej mierze zawody ligowej drużyny Ruchu, która nadal jest jedynym reprezentantem Śląska w Lidze P. Z. P. N. Po dłuższej przerwie czeka zwolenników piłki nożnej na Śląsku nielada sensacja sportowa. Sympatyczna drużyna Warty Poznańskiej, znana ze swych gościnnych występów na Śląsku z lat ubiegłych, mająca już wyrobioną markę pierwszorzędnej drużyny piłkarskiej zjeżdża na Śląsk, by spotkać się w walce o tak cenne punkty z ligową drużyną Ruchu.

Drużyna gości, rozumiejąc ważność spotkania, starannie czyni przygotowania, by się godnie zaprezentować i za wsze"ą cenę wyjść zwycięsko.

Drużyna Ruchu znajdująca się w bież. sezonie w doskonałej formie, ostatnio osiągniętemi wynikami zadziwia Polski świat sportowy. Wynki te stawiają ją obecnie w rzędzie najlepszych drużyn piłkarskich Polski. Drużyna Ruchu w przeciwieństwie do lat innych znajduje się w roku bież. wyjątkowo w stałej formie, zaś w szeregach jej zauważyć można wiele utalentowanych jednostek, które brały już kilkakrotnie udział w reprezentacji Polski, przyczem cała drużyna przedstawia nam zespół we wszystkich linjach wyrównany.

Wspomniane zawody odbędą się w niedzielę, **dnia 2 lipca br. na boisku K. S. Ruch w Wielkich Hajdukach** przy ul. Kalina o godzinie 17,30.

Przedtem odbędą się zawody **K. S. Ruch rez. — K. S. Stadion Król. Huta.**

Sport w Małopolsce

SPOTKANIE STIBBE — PIŁAT NIE DOJDZIE DO SKUTKU

Spotkanie najlepszych obecnie bokserów Polski wagi ciężkiej Stibbe (Skoda Warszawa) — Piłat (Warta Poznań), które miało się odbyć 15 lipca br. w Krakowie, nie dojdzie prawdopodobnie do skutku. Jak wiadomo, spotkanie to miało odbyć się w ramach meczu pięściarskiego „Skoda“ (W—a) — „Wawel“ (Kraków), który dotychczas oficjalnie z warszawiakami nie pertraktował.

MISTRZOSTWO KRAKOWSKIEJ „A“ KL.

Ostatnie spotkania w krakowskiej A klasie nie przyniosły wcale wyjaśnienia w kierunku wyłonienia mistrza. Sytuacja pozostaje nadal niezmieniona. Do tytułu mistrzowskiego pretenduje kilku kandydatów, t. j. Grzegórzecki, Olsza, Makkabi, a ostatnio Zwierzyniecki KS.

GRZEGÓRZECKI KS. — ZWIERZYNIECKI KS. 1:3 (1:1)

Prowadzący w mistrzostwie Grzegórzecki KS. uległ Zwierzynieckiemu KS., nadużywającemu siły fizycznej. Sędzia p. Arczyński. Bramki dla Zw. zdobył Dudek i Baron, oraz z karnego Michel.

„OLSZA“ — „UNJA“ 1:0 (1:0)

Bramkę dla „Olszy“ zdobył Michalak. Sędzia p. Schneider.

Mistrzostwa

okręgu poznańskiego w kl. A

Po dniu 29 czerwca br. tabela rozgrywek przedstawia się obecnie jak następuje:

Klub	Pkt.	Gier	St. br.
Legia	20	14	47:22
Liga	20	15	51:30
OKS.	20	15	38:36
HCP.	18	15	49:24
Sokół	18	15	42:33
Ostrovia	14	15	33:34
Polonja	13	14	30:38
Warta	11	14	27:35
Olimpia	11	15	25:37
Stella	5	14	19:50

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące spotkania, które w dalszym ciągu żywo interesują miłośników tego popularengo sportu w Wielkopolsce:

„Cegielski“ rozegra mecz z Ostrowskim Klubem Sportowym o godz. 11 na własnem boisku. Będzie to zażarta i ciekawa walka. Rezerwy „Warty“ zmierzą się z silną jedenastką „Ligi“ o godz. 16, również na swojem boisku. Wyniki tych dwóch spotkań będą miały poważny wpływ na dalsze utrzymanie się na pierwszem miejscu. „Legia“ walczyć będzie o godz. 17.30 na Stadjonie Miejskim z „Polonja“ leszczyńską, który to mecz powinna, chociaż nie łatwo, wygrać. „Stella‘ będzie gościem „Ostrovji“. Początek meczu o godz. 15-tej. W Lesznie odbędzie się mecz „Sokoła“ z „Olimpją“ o godz. 17.

IV etap „Tour de France“

z Metz — do Belfort wygrał Francuz Aorst.



Mrs. Helen Wills - Moody, Anglja i Hilda Krahwinkel, Niemcy, dwie rakiety sławy światowej na zawodach mistrzowskich w Wimbledon.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek przywdział „ancug“ nowy,
kupił piękne, wonne kwiaty,
poczem z szykiem księcia Walji
spieszy do swojej Agaty.

Spotkawszy ją na podwórzu,
Froncek runął na kolana
i powiada: „Przyjm ten prezent
moja złota, ubóstwiana“...

Ale klęknął tak ogniście,
że mu pękły portki nowe
więc się biedak ze zmartwienia
drapie w swoją pustą głowę.

Potem zostawiwszy kwiaty,
konwenansu wielki znawca,
nie chcąc świecić kolanami,
leci wprost do swego krawca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.